

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

13 V 1990

Nr 19 (1459) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM

WSPÓLNOTA POLSKA

O Towarzystwie do spraw łączności z Polonią

Historia

Kilka tygodni temu prasa krajowa poinformowała, że istniejące w Warszawie od 1955 roku Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem "Polonia" uległo rozwiązaniu, zaś pokaźny majątek tego Towarzystwa (wartości ponad 35 mld zł) ma być przekazany świeżo założonemu Stowarzyszeniu "Wspólnota Polska".

Przez blisko 35 lat Towarzystwo "Polonia" nie zrealizowało celu, jaki sobie postawiło - nie stało się organizacją łączącą Emigrację z Krajem. Wszystkie, rozrzucone po świecie, liczące się organizacje i środowiska emigracji niepodległościowej nie nawiązały współpracy z tym Towarzystwem, gdyż brak mu było autetyczności i wiarygodności, a przez emigrację traktowane było jako jeszcze jedna agenda komunistycznej władzy.

Terażniejszość

Dopiero zmiany polityczne dokonujące się w Polsce w ostatnim roku oraz podróże premiera Tadeusza Mazowieckiego do Moskwy, Londynu, Nowego Jorku i Chicago podczas których spotykał się z Polonią, stworzyły dobry klimat do nawiązania bliższych kontaktów z emigracją. W tym celu na miejsce rozwiązanego Towarzystwa "Polonia" powstało dnia 7 lutego 1990 roku Stowarzyszenie "Wspólnota Polska". Po

zarejestrowaniu przez sąd w końcu lutego, rozpoczęło działalność I Walnym Zgromadzeniem, które odbyło się 2 kwietnia w Sali Kolumnowej Sejmu.

W zebraniu uczestniczyło blisko 300 osób. Wśród nich przedstawiciele hierarchii Kościoła katolickiego: bp Ryszard Karpiński - przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Turystycznego, bp Zbigniew Kraszewski - opiekun Duszpasterstwa Kombatantów i bp Jerzy Dąbrowski - zastępca sekretarza Episkopatu Polski oraz senatorowie i postowie, pracujący w Komisjach ds. Emigracji i Polaków, żyjących poza granicami kraju, naukowcy, działacze społeczni.

Zarząd

Na prezesa Stowarzyszenia zebrani wybrali Marszałka Senatu prof. Andrzeja Stelmachowskiego. W ten sposób nawiązano do przedwojennej tradycji, kiedy to prezesem "Światopól" był także marszałek Senatu. Wybrano też Radę Krajową, do której weszli m.in.: prof. Andrzej Ajnenkiel - prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, płk Wojciech Borzobochaty, poseł Mieczysław Gil, senator Ryszard Reiff, min. Aleksander Hall, min. Krzysztof Skubiszewski, red. Jerzy Turowicz, bp Jerzy Dąbrowski oraz wybrano Komisję Rewizyjną.

Program

Podczas zebrania minister spraw zagranicznych prof. Krzysztof Skubiszewski, omawiając kierunki polityki polskiej w 1990 roku, nakreślił też główne zadania "Wspólnoty Polskiej" m.in.: *Zaangażowanie w polsko-polonijną, partnerską współpracę jak najszerzego kręgu organizacji - żadnych monopolii już tutaj nie ma i nie będzie. Praktyczna realizacja zasady jedności kultury i nauki polskiej, żadnych różnic między twórcami, gdziekolwiek oni mieszkają i działają. Upowszechnienie języka polskiego i polskich tradycji. Współpraca gospodarcza i zachęcanie kapitału polonijnego do inwestowania w Polsce oraz kształtowanie organizacyjnych struktur współpracy z Polonią.*

Postanienie

Zgromadzeni przyjęli postanienie *Do Polonii, Emigracji i Polaków z Zagranicy*. Czytamy w nim m.in.: *Pragniemy skupić się przede wszystkim na niesieniu pomocy ponad dwumilionowej społeczności polskiej w Związku Radzieckim, wobec której Kraj ma ogromny dług do spłacenia (...) Uczynimy wszystko, aby Kraj był domem dla każdego Polaka, żyjącego na obczyźnie.*

Paweł KĄDZIELA

ZJEDNOCZENIE CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWE

□ W 1991 roku dwukrotnie przybędzie do Polski Ojciec św. Jan Paweł II. Po raz pierwszy w czerwcu, zaś drugi raz w sierpniu, kiedy to odwiedzi Sanktuarium Maryjne na Jasnej Górze.

□ Trzydniowe obrady Sejmu. Sejm zajął się zmianami ustawy emerytalnej, polityką zagraniczną Polski i nacjonalizacją majątku PZPR. Tej ostatniej sprawy nie udało się przeprowadzić do końca ponieważ na sali zabrakło wymaganego quorum. Na skutek błędów informacyjnego postowie przegłosowali utrzymanie dodatków do emerytur nomenklatury partyjnej. W ostatnim dniu obrad została przegłosowana uchwała dotycząca Katyńia. Postowie domagają się od Związku Sowieckiego ujawnienia wszystkich niewyjaśnionych szczegółów zbrodni.

□ Do Sejmu wpłynął wniosek o ochronie nazwy państwa. Nazwą "Rzeczpospolita Polska" mogłyby się posługiwać tylko instytucje rządowe. Bezprawnym stałoby się włączenie RP w nazwę partii czy np. Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

□ Po śmierci docenta A. Stanowskiego w Lublinie odbędą się wybory uzupełniające do Senatu. Największe szanse ma profesor KUL - J. Kłoczowski (Komitet Obywatelski). Nie jest wykluczone, że jego przeciwnikiem będzie przywódca KPN - L. Moczulski.

□ Wstrzymanie skupu produktów rolnych stało się przyczyną zorganizowania przez Solidarność RI tzw. kartosłanego protestu. Przed budynkami rządowymi chłopci rozdawali z furmanek ziemniaki. Zapowiedziano też blokadę dróg.

□ W Belwederze została udostępniona dokumentacja zbrodni katyńskiej. Rzecznik prez. W. Jaruzelskiego oświadczył, że władze sowieckie będą kontynuowały poszukiwania pozostałych grobów.

□ Polska delegacja handlowa podpisała szereg porozumień gospodarczych z RPA. Południowa Afryka będzie u nas kupowała m.in. statki.

□ MSZ poprosiło ambasadora NRD o wyjaśnienie dotyczące imprezy "Związku Wypędzonych" H. Hupki w Görlitz.

□ Kania contra Gierek. Pikantne szczegóły ujawnione w książce E. Gierka spowodowały replikę prasową innego byłego I sekretarza PZPR - St. Kani. W książce "oberwało się" też obecnemu prezydentowi.

Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe jest nową formacją polityczną, która sięgając do różnych pravicowych i centrowych tradycji polskiej myśli politycznej, pragnie przede wszystkim wyrażać współczesne dążenia Polaków przechodząc ponad partykularyzmami i sporami czy to przedwojennymi czy tuż powojennymi. Jest owocem długoletniego procesu formowania się i ewolucji grup oraz środowisk o orientacji chrześcijańsko-społecznej. Zjednoczenie skupia ludzi różnych pokoleń, których łączą te same tradycyjne polskie wartości: *Bóg, Honor, Ojczyzna*. Ludzi, którzy zawsze sprzeciwiali się dominacji sowieckiej nad Polską i negowali ustrój komunistyczny od jego filozoficznych podstaw. Zjednoczenie to łańcuch pokoleń - opozycji lat czterdziestych, sześćdziesiątych, siedemdziesiątych po Solidarność i NZS oraz nowe ugrupowania lat osiemdziesiątych.

ZCh-N działa na rzecz odzyskania pełnej niepodległości przez Państwo Polskie. Domagamy się wycofania wojsk sowieckich uważając, że na obszarze naszego kraju nie powinny stacjonować obce wojska. Zjednoczenie postuluje, aby w pełni wolne wybory parlamentarne odbyły się możliwie szybko. Wybory te powinny być proporcjonalne tak, aby wybrany w ich wyniku parlament odzwierciedlał faktyczny układ wpływów politycznych w społeczeństwie. Uważamy także za niezbędne przeprowadzenie powszechnych bezpośrednich wyborów prezydenckich. ZCh-N będzie dążyć do możliwie daleko idącej reprivatyzacji, przeprowadzonej tak aby została uwłaszczona możliwie jak największa ilość obywateli (np. poprzez akcjonariat pracowniczy). Zjednoczenie stoi na stanowisku, że stosunki społeczne i normujące je prawo winny opierać się na zasadach chrześcijańskich.

Zjednoczeniem kieruje Zarząd Główny i Rada Naczelna. Prezesem Zarządu jest prof. Wiesław Chrzanowski, zastępcami - Marek Jurek i Antoni Macierewicz. Przewodniczącym Rady Naczelnej jest Jan Łopuszański, wiceprzewodniczącym prokorem UW prof. Andrzej Tymowski. Głównym doradcą gospodarczym jest prof. Stefan Kurowski. ZCh-N posiada nieformalną - wchodzącą w skład OKP - reprezentację parlamentarną. Są to postowie: Marek Jurek (Leszno), Jan Łopuszański (Radom),

Stefan Niesiołowski (Łódź) oraz senatorowie: Stefan Bembiński (Radom), Antoni Żurawski (Leszno). Nasza grupa parlamentarna skierowała do łaski marszałkowskiej, przygotowany przez ZCh-N projekt ustawy o partiach politycznych, uzyskując poparcie 25 postów z OKP. Bardzo podobny projekt skierował następnie Rząd. Z inicjatywy naszych parlamentarzystów powstało oświadczenie, przeciwstawiające się próbie przekształcenia Komitetów Obywatelskich w partię polityczną kierowaną przez środowisko lewicy laickiej. Oświadczenie to podpisało 132 postów i senatorów OKP (czyli bezwzględna większość Klubu). Z naszej inicjatywy wysunięto też projekt przekazania majątku PZPR na skarb państwa. Grupa parlamentarna ZCh-N podniosła również kwestię kształtu godła państwa, postulując aby było one zgodne z tym, które przyjęto po odzyskaniu niepodległości - orzeł w koronie zamkniętej, symbolizującej pełną niepodległość, zwieńczonej krzyżem.

ZCh-N liczy obecnie ok. 3000 członków i obejmuje swym działaniem większość województw. Liczba członków stale rośnie (nasz Zjazd Założycielski odbył się 28 października 1989 roku). Biuro Regionu Stołecznego mieści się w Warszawie przy ul. Pięknej 43, IV piętro. Czynne jest w godzinach 15-17. Z przedstawicielem ZCh-N w Gdańsku można kontaktować się telefonicznie: 41.84.30 lub 41.89.17.

DRODZY CZYTELNICY

ODDAJEMY DO RAK PAŃSTWA "GŁOS KATOLICKI" CZĘŚCIOWO W KOLORZE. PO ZWIĘKSZENIU OBJĘTOŚCI PISMA Z 12 DO 16 STRON JESIENIĄ UBIEGŁEGO ROKU, PRZYSZEDŁ CZAS NA DALSZE ZMIANY. W TROSCE O WYCHODZENIE NAPRZECIW NOWYM POTRZEBOM CZASÓW, STARAMY SIĘ RÓWNIEŻ UROMAICIĆ STRONĘ GRAFICZNĄ. GIESZYMY SIĘ Z PAŃSTWA UWAG I SUGESTII. POZWALAJĄ NAM ONE SPROSTAĆ OCZEKIWANIOM NASZYCH CZYTELNIKÓW.

REDAKCJA



LITURGIA SŁOWA

5 NIEDZIELA WIELKANOCNA,
ROK A

EWANGELIA

J 14, 1-12

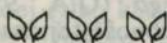
† Słowa Ewangelii według świętego
Jana

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 6, 1-7

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Gdy liczba uczniów wzrastała, zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdowy. Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, powiedziało: *Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły. Upatrzcież zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. Nasz oddamy się wyłącznie modlitwie i postudze słowa.* Spodobały się te słowa wszystkim zebranim i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. Przedstawili ich apostołom, którzy modląc się włożyli na nich ręce. A słowo Boże rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę.



DRUGIE CZYTANIE

1 P 2, 4-9

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła*

Najmilsi:

Zbliżając się do Pana, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również niby żywe kamienie jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. To bowiem zawiera się w Piśmie: *Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony.* Wam zatem, którzy wierzycie, cześć. Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, którzy odrzucili budowniczy, stał się głowicą - i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła.

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy tam byli, gdzie Ja jestem. Znacnie drogę, dokąd Ja idę.* Odezwał się do Niego Tomasz: *Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę? Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście.* Rzekł do niego Filip: *Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy.* Odpowiedział mu Jezus: *Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: "Pokaż nam Ojca?" Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie, wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca.*

WPRÓCIE. Kiedy mówi się nam, że mamy "wrócić" do Ojca, odczuwamy wrażenie jakbyśmy niepotrzebnie znaleźli się na ziemi. Wychodząc od Ojca, mamy prawo do krótkiego pobytu na ziemi po czym "wracamy do domu". Ten schematyczny obraz wymaga skorygowania: to co Bóg daje nam na drogę przypomina ziarno. I powierza nam dbałość o jego wzrastanie. Tym samym nasza wędrówka po ziemi przybiera postać Przymierza: mamy tyle rzeczy do zrobienia, a nasza relacja z Bogiem zależy też od nas. Punkt wyjścia, zejścia na ziemię, jest naszym ciągłym towarzyszem - jak wezwanie - siłą samego Ducha. Końcem wędrówki jest to, co stworzyliśmy: zgodnie z poleceniem Bożym, na podobieństwo Boga. W ten sposób idziemy zarówno w kierunku Boga, jak i w kierunku nas samych. Doprowadzamy do spełnienia się, wypełnienia się w nas tego co Boże.

DROGA. Wzrastać w człowieczeństwie, do perfekcji, to znaczy wzrastać w Chrystusie, który jest obecny w naszej historii i w naszym życiu jako przykład doskonałości człowieczeństwa, prawdy o człowieku. Ten kto idzie poza, obok idzie obok i poza człowieczeństwem, bo Chrystus jest doskonałym obrazem Boga niewidzialnego (por. Col 1, 15). Dla Niego koniec i nasz powrót do punktu wyjścia, jest

obecny już teraz, bo w Nim bowiem mieszka cała pełnia Bóstwa (Col 2, 9). Z Chrystusem posiadamy wszystko: wszystko, co ludzkie i wszystko, co Boga. Ojciec pozostaje poza naszym zasięgiem, poza zasięgiem bezpośredniego poznania: *Bóg, nikt Go nigdy nie widział.* A przecież Go znamy: znamy Go o tyle, o ile znamy Chrystusa. Mamy do niego dostęp: o tyle, o ile zbliżamy się do Chrystusa.

JAK POSTĘPOWAĆ ? Chodzi tu o etyczny wymiar naszej postawy: byśmy dali się kierować słowem Chrystusa, byśmy "przestrzegali" Jego słowa. Jeśli jednak nie zgłębimy tego, zostaniemy obok prawa, obok słowa. To co zostało nam zaproponowane, to wejście w miłość i wymiana z tym, który jest Życiem: *ten, kto we Mnie wierzy będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję.* Pierwsza jest zatem wiara. Dzieła pójdą za nią. Iść drogami Chrystusa - tak, ale z Nim i w Nim, bo to On przecież jest Drogą. Pierwszy krok to uczynić z Niego centrum naszych myśli, odnośnik wartości, zasadę osądu. Na ten pierwszy i wszystkie następne kroki dany jest nam Duch: dzisiejsza Ewangelia daje obietnicę Ducha.

tłum. A.Ż.

■ W tegorocznym orędziu wielkanocnym, Ojciec św. powiedział m.in.: *Człowieku naszych czasów! Człowieku, który żyjesz pogrążony w świecie sądząc, że nad nim panujesz, podczas gdy możesz tylko padać jego łupem - Chrystus wyzwala cię z wszelkiej niewoli, by cię skierować ku zwyciężaniu samego siebie; ku miłości konstruktywnej i nastawionej na dobro - miłości wymagającej, która czyni cię budowniczym a nie niszczycielem swojego jutra, swojej rodziny, swojego środowiska, całego społeczeństwa. Człowieku naszych czasów - tylko Chrystus Zmartwychwstały może zaspokoić w pełni twoje nieprzepatne pragnienie wolności. Po okrucieństwach dwóch wojen światowych i wszystkich wojen, które w ciągu tych pięćdziesięciu lat - często w imię ateistycznych ideologii - zebrały żniwo ofiar i zasiały nienawiść w tylu narodach, po latach dyktatur, które pozbawiały człowieka jego podstawowych swobód, odkryto na nowo prawdziwe wymiary ducha, które Kościół otwarcie popiera objawiając w Chrystusie prawdziwą wielkość człowieka. Również obudzenie licznych demokracji prowadzi dzisiaj do dialogu, do zaufania pomiędzy narodami. Świat pojmuję na nowo, że człowiek nie może żyć bez Boga! Bez Prawdy, która go w Nim wyzwala.*

■ W niedzielę Wielkanocną telewizja polska emitowała w dzienniku wieczornym wywiad z ks. kard. Józefem Glempem, Prymasem Polski. Ks. Prymas przypomniał, że jest to pierwsza Wielkanoc w demokratycznej i wolnej Polsce: *Jest to początek nowej drogi, który musi otrzymać dobre podstawy. Stąd rodzą się nasze pragnienia i tęsknoty, by to co rozpoczynamy, rozpoczęto się dobrze. Ze strony Kościoła towarzyszy modlitwa i mobilizacja sił, by utrwalić to, co się stało... wprawdzie cały świat lęka się pangermanizmu, jednak dziś jest inna sytuacja, a kluczem do wspólnej Europy powinna być przede wszystkim uczciwa ekonomia oraz kultura i złączona z nią wiara. Wielkie jest tu znaczenie chrześcijaństwa, na którego zasadach powinna kształtować się Europa, inna i nowa, wolna od zagrożeń, które występowały w przeszłości... Mówiąc o programie przyszłorocznej, IV pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Ojczyzny, Prymas Polski stwierdził, że uwzględni ona trzy zasadnicze punkty: rocznicę narodową Konstytucji 3 Maja, spotkanie młodzieży z całego świata, którego będziemy gospodarzami i aspekt religijny dziękczy-*

Wymiana - Rynek

Problemem tym dotykamy kolejnego, fundamentalnego elementu życia ekonomicznego, który wyraża prawie jego definicję. Poznajmy czym jest wymiana w ekonomii, jej braki i ograniczenia, a także propozycje Kościoła, by stały się wyrazem sprawiedliwości gospodarczej.

Rozumienie wymiany

Człowiek nabywając przez pracę pewne dobra, ma naturalne prawo dysponowania nimi, wymiany na inne, organizowania wolnego rynku. Wymiana dóbr zakłada aspekt osobowy (zyskuje na niej konkretna osoba) i aspekt społeczny (ponieważ biorą w niej udział przynajmniej dwie osoby, powstaje problem wzajemności zysku). Dlatego wymiana winna służyć, wprowadzać i utrzymywać równowagę ekonomiczną (Pius XII, D.C. 1948, 624). Dzięki wymianie zagwarantowany jest obieg dóbr, usiłujący dotrzeć z nimi do odbiorców, zaspokajając ich potrzeby. Stąd potrzebne są i specjalne usługowe zawody, umożliwiające korzystanie z dóbr. Ludzie pracujący w handlu i usługach, stają się prawdziwymi sługami społeczeństwa, zapobiegają nędzy i sprzyjają ogólnej pomyślności (tamże).

Można powiedzieć, że naturalne prawo wymiany jest równoznaczne z uznaniem ogólnej zasady mówiącej o wolności wymiany. Ale tutaj rodzą się ogromne problemy natury konkretnej: czy w poszczególnych sytuacjach punktem wyjścia i zasadą ma być zasada całkowicie i absolutnie wolnej wymiany? A w konsekwencji: czy wolna konkurencja może być naczelną zasadą życia ekonomicznego? Oto przedmiot największych sporów w ekonomii. Tak liberalizm, jak i neo-liberalizm podkreślał i podkreśla nienaruszalność i pierwszeństwo wolnego rynku, wolnej wymiany handlowej. Na tej zasadzie bazuje całe życie ekonomiczne.

Kościół ukazujący braki i ograniczenia tejże zasady

Wychodząc ze swych założeń broniących praw poszczególnego człowieka, Kościół uznaje słusność wymiany i zasadę wolności wymiany. Każdy bowiem człowiek ma prawo do wykazania własnej inicjatywy, dysponowania swymi dobrami czy posiadanymi dziełami produkcji. Ma przez to możliwość wyrażania swych potrzeb i zaspokajania ich na własny sposób. W wymianie Kościół podkreśla szczególnie rolę zdrowej konkurencji, czyli wymiany, w której ludzie o podobnym poziomie ekonomicznym oferują różnorodność ofert i

zapotrzebowań, pobudzając przez to do wyzwania aktywności czy nawet twórczości osób. Wszystko to jednak nie znaczy, że miałby to być całkowicie wolny rynek, ile raczej rynek zorganizowany na zasadzie sprawiedliwości społecznej.

Stąd też biorą się istotne zastrzeżenia Kościoła wobec liberalistycznej koncepcji wolnego rynku i wolnej wymiany. Nie może ona być absolutną i ostateczną zasadą życia ekonomicznego. Pisał już o tym papież Pius XI: *Jak jedności społeczeństwa nie można opierać na walce klas społecznych, tak i właściwego ustroju gospodarczego nie można zostawiać wolnej konkurencji. Stąd, z nieskrępowania wolnej konkurencji, wyłygnęły, jak z zatrutego źródła, wszystkie błędy indywidualistycznej ekonomii, która w salach zapomnienia lub niewiedzy, utopiwszy społeczny i moralny charakter życia gospodarczego, sądziła, że władza państwowa winna mu zostawić zupełną niezależność i pełną swobodę pod pozorem, iż wolny rynek lub wolna konkurencja stanowią ma rzekomo dla życia gospodarczego jego zasadę kierowniczą, która je reguluje o wiele doskonale, niż jakakolwiek świadoma interwencja ludzka. Wolna konkurencja jednak - jakkolwiek w pewnych granicach słuszną i pożyteczną - nie może być kierowniczą zasadą życia ekonomicznego (Q.A. 95). Według Piusa XI zgubność tej zasady potwierdziło doświadczenie tamtych czasów: skupienie bogactw, ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej w rękach niewielu, którzy całą tą potęgą kierowali w sposób samowolny; przyznanie pierwszeństwa tylko najsilniejszym, którzy walczą najbezwzględniej i którzy nie znają skrupułów sumienia (Q.A. 116-117).*

Paweł VI przeprowadza ostrą krytykę wolnej konkurencji w handlu międzynarodowym, gdzie poziom życia ekonomicznego poszczególnych krajów jest bardzo nierówny. Stąd też ceny ustalone "swobodnie" przez kontrahentów, mogą rodzić rażąco krzywdzące skutki gospodarcze w krajach ubogich. Zasada sprawiedliwości wymaga, by w handlu prowadzonym przez różne narody świata, przyznano partnerom przynajmniej równanie warunków kupna i sprzedaży, by zaistniała rzeczywista równość w rokowaniach i ustalaniu cen (por. P.P. 61). Bardzo ważnym było podważenie samych zasad filozofii liberalistycznej, dokonane przez Pawła VI. W swym liście *Octogesima adveniens* z 1971 r. ukazuje błędność interpretacji liberalistycznej odnośnie autonomii człowieka i

jego wolności. Twierdzi wprost, iż chrześcijanin nie może przystąpić do "ideologii" liberalnej, widzącej w nieskrępowanej wolności człowieka i jego dążeniu do dobrobytu materialnego, cel życia, a we wszystkich formach solidarności społecznej ludzi widzącej tylko skutki, mniej lub bardziej automatyczne, indywidualnych inicjatyw (por. O.A. 26). Papież widzi problem odwrotnie: to solidarność ludzka ma być podstawowym kryterium organizacji życia społecznego i nawet jego celem, a nie tylko skutkiem.

Jan Paweł II, widząc problem w skali całego świata, już w swej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* mówi o krzyżującej niesprawiedliwości cywilizacji konsumpcji. Wyprowadza z nich wniosek: *Rozmiary zjawiska każą myśleć o strukturach i mechanizmach związanych ze sferą finansów, pieniądza, produkcji i wymiany, które w oparciu o różne naciski polityczne rządzą w światowej ekonomii. Struktury te i mechanizmy okazują się niezdolne do usunięcia niesprawiedliwych układów społecznych odziedziczonych po przeszłości i do stawienia czoła naglącym wyzwaniom i etycznym imperatywom współczesności* (R.H. 16).

Mimo ewolucji historycznej i różnych ograniczeń zasady wolnego rynku, zasada filozofii liberalistycznej kieruje nadal życiem ekonomicznym. I stąd obserwowane: podporządkowanie pracy procesowi produkcji, w którym kapitał stał się fundamentem i celem produkcji; wzmocnienie i zapewnienie inicjatywy posiadaczy kapitału; uprzywilejowane rozwijanie wolności jednej tylko klasy właścicieli i pracodawców. Dlatego Ojciec św. z naciskiem podkreśla, że wszystkie formy ogromnej niesprawiedliwości, mimo ewolucyjnych zmian, mogą się powtórzyć, gdy we współczesnym organizowaniu życia ekonomicznego będzie się wychodzić z tych samych liberalistycznych założeń teoretycznych czy praktycznych (L.E. 13). Liberalizm bowiem jest jakimś blokiem zawierającym ideę wolności rynku i rozszerzającym ją w sposób nieuzasadniony na wszystkie rodzaje transakcji, bez uwzględnienia prawa sprawiedliwości społecznej i miłości społecznej (dwie podstawowe zasady, mające według Kościoła, organizować całe życie społeczne). W systemie liberalnym liczą się tylko prawa rynku. Stąd wyraźna rezerwa Kościoła wobec tak materialistycznej, w swym konkretnym wyrazie, zasady.

Zamiast konkluzji

Kościół stara się tak prowadzić ludzi, aby - także z pomocą refleksji rozumowej (przedtem odwoływał się Papież do światła płynącego od Słowa objawionego przez Jezusa Chrystusa i pomocy Ducha Świętego), oraz nauk o człowieku - mogli realizować swoje powołanie odpowiadzial-

nych budowniczych ziemskiej społeczności (S.R.S. 1).

Kościół ukazuje więc niebezpieczeństwa, sugerując perspektywy wyjścia z nich, by ludzie sami, uzbrojeni i wspomagani refleksją Jego wspólnoty, mogli realizować program sprawiedliwości i miłości społecznej.

W temacie wolnego rynku i wolnej wymiany Kościół sugeruje:

- stanowczość co do zasad: prymatu osoby nad rzeczą, pracy ludzkiej nad kapitałem i autentyczną wolę wprowadzania ich w życie;

- potrzebę ciągłego pogłębiania świadomości, że solidarność ludzka nie może być tylko konsekwencją, mniej lub bardziej automatyczną indywidualnych inicjatyw czy gry interesów, lecz ma być celem sama w sobie i zasadniczym kryterium w organizowaniu życia społecznego. Nie mogą więc powtarzać się sytuacje, jakich pragną pewni liberałowie, organizowania bez żadnych ograniczeń wolnego rynku, w celu osiągnięcia maksimum zysku i produkcji, a stosowania tylko punktowo pewną interwencję wobec ludzi, których wolny rynek skrzywdził czy skazał na margines. Kościół twierdzi, że od początku organizowania ekonomii winna być uwzględniana zasada solidarności ludzkiej, domagająca się szacunku wobec wszystkich ludzi, niezależnie od interesów, które sobą reprezentują;

- ekonomia ma być prawdziwą społecznością ludzką, a nie zwykłym polem sił. Stąd też organizowanie rynku winno uwzględniać sytuację partnerów wchodzących na dany rynek. Rodzi to konieczność nadzoru, kontroli, regulacji przepisów dotyczących rynku;

- wszystkie krytyczne, wyżej wymienione, uwagi pod adresem wolnej wymiany, nie oznaczają jednak pragnienia zlikwidowania jej, czy zastąpienia wkroczeniem państwa. Państwo ma mieć ciągle rolę pośredniczącą, czuwającą nad dobrem wspólnym całej wspólnoty narodowej i popierającą aktywność jednostek i grup zaangażowanych wprost w życie ekonomiczne;

- pozytywnie mówiąc, Kościół zachęca do wspólnej inicjatywy tworzenia, w duchu solidarności, instytucji pośredniczących, czy organizacji, w których brałoby udział tak przedstawiciele kierownictwa danego zakładu, jak i przedstawiciele pracowników. Nieprzewidziane rzeczy mogą być zrealizowane, poprzez takie wspólne inicjatywy wszystkich zainteresowanych.

Jeśli wymiana jest dawną jak świat, to podobnie dawną jest i solidarność ludzka. Trzeba, by obydwie były podobnie respektowane.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

nienia za uzyskane dobra, zwłaszcza za wolność i demokrację, ze zwróceniem się ku przyszłości, byśmy umieli je utrwalić w naszym kraju.

■ W Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie gościło w ubiegłym roku 6.537 pielgrzymów. Była to jak dotychczas rekordowa liczba osób, które zatrzymały się w tym ośrodku (o tysiąc więcej aniżeli w 1988 r.). W tej liczbie ok. 82% stanowili Polacy z kraju, ok. 15% polscy emigranci, 2% obcokrajowcy, 512 osób przyjęto gratisowo.

■ Według informacji przekazanej przez francuskie Towarzystwo Biblijne: "Alliance Biblique Universelle" w Paryżu, do tej pory Biblia została przetłumaczona na 1928 języków i dialektów. Obecnie 80% ludności świata może czytać Pismo św. w swoim języku lub dialekcie.

■ Prace wokół budowy pierwszego meczetu w Wiecznym Mieście zaawansowane są już tak dalece, że jeszcze w tym roku planuje się jego otwarcie. Kamień węgielny pod cały kompleks, obejmujący również bibliotekę, salę konferencyjną i dom studencki, położony został już w 1984 r. Koszta całego przedsięwzięcia obliczono na ok. 60 mln dolarów. Stolica Apostolska nie wyraziła żadnego sprzeciwu wobec budowy, mając na względzie wzrastającą we Włoszech liczbę muzułmanów.

■ Kościół katolicki oraz inne wspólnoty chrześcijańskie w Czechosłowacji będą mogły nadawać regularne programy religijne w radiu i telewizji. I tak planuje się bezpośrednie transmisje radiowe Mszy św. w niedziele i święta oraz program informacyjny o wydarzeniach kościelnych w kraju i na świecie, który czecho-słowackie radio nadawać będzie w soboty. Przewidziane są także programy religijne w telewizji, w tym m.in. sobotnie rozważania wprowadzające do niedzielnej liturgii.

■ Premier Czech stwierdził powstawanie nowego pokolenia ludzi młodych o innej, niż materialistyczna, mentalności. Dodał też: *Mówi się dużo o naszym powrocie do Europy. Jeśli dobrze rozumiem, nowa Europa będzie taką dzięki współtństnieniu składnika duchowego i świeckiego... Jedynie dzięki tej równowadze będą mogły się rozwijać europejskie tradycje.*

PRZESŁANIE PAPIESKIE

**Kryteria
charakteru kościelnego zrzeczeń laikatu**

*Konieczność istnienia "wyraźnych i ściśle kryteriów oceny i uznania" zrzeczeń laikatu, określanych także jako "kryteria charakteru kościelnego", rozumiana jest zawsze w perspektywie komunii i misji Kościoła, a więc nie należy w niej widzieć ograniczenia wolności zrzeczania się. Należy przyjąć następujące podstawowe kryteria określania charakteru każdego bez wyjątku zrzeczenia osób świeckich w Kościele: **Stawianie na pierwszym miejscu powołania każdego chrześcijanina do świętości, które objawia się "w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych" i polega na dążeniu do osiągnięcia pełni chrześcijańskiego życia i doskonałości miłości. (...) Odpowiedzialność w wyznawaniu wiary katolickiej, wyrażająca się tym, że przyjęcie i przepowiadanie prawdy o Chrystusie, Kościele i człowieku odbywa się zgodnie z jej autentyczną interpretacją Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Każde więc stowarzyszenie skupiające ludzi świeckich winno być miejscem głoszenia wiary, przybliżania do wiary i wychowywania w wierze, zawsze z zachowaniem jej pełnej treści. Świadectwo trwałej i autentycznej komunii znajdujące wyraz w synowskim odniesieniu do papieża, który jest trwałym i widzialnym źródłem jedności Kościoła powszechnego i do biskupa, będącego "widzialnym źródłem i fundamentem jedności Kościoła partykularnego", przy zachowaniu "wzajemnego szacunku i sprawnej koordynacji wszystkich form apostołstwa w Kościele". (...) Zgodność z apostołskim celem Kościoła i udział w jego realizacji, czyli w "ewangelizacji i uświęcaniu ludzi oraz urabianiu na modłę chrześcijańską ich sumienia, by w ten sposób przepoić duchem ewangelicznym różne społeczności i środowiska". (...) Zaangażowana obecność w ludzkiej społeczności, będąca zawsze - w świetle społecznej nauki Kościoła - służbą na rzecz pełnej godności człowieka. Znaczy to, że zrzeczenia świeckich wnosząc do społeczeństwa żywe świadectwo uczestnictwa i solidarności, sprzyjają umacnianiu w nim zasad sprawiedliwości i braterstwa.***

Christifideles laici nr 30

PODRÓŻ NA KRESY

część II

Droga do Wilna pociągiem, wiedzie dawnym traktem grodzieńskim - niegdyś porządnie utrzymanym. Przekraczanie granicy zajmuje co najmniej dwie godziny, co ma symboliczną wymowę, albowiem w trakcie tej niezwyklej podróży czas i przestrzeń mierzą się inną miarą, aniżeli w normalnym świecie. Z nadgranicznej Kuźnicy do Grodna jest zaledwie kilkanaście kilometrów, ale to prawdziwa wyprawa do innego świata, w ciemną i ponurą noc rozciągającą się na przestrzeni tysięcy kilometrów aż do brzegów Oceanu Spokojnego. Ten inny świat charakteryzuje się niepojętym brudem w toaletach, wszechobecną i wszędzie wyczuwalną obecnością Władzy oraz prowincjonalnością, którą najłatwiej oddać opisując wygląd przeciętnej kobiety w średnim wieku, obfitej w kształtach, objuczonej tobołkami, opatulonej w chustkę.

Grodno to miasto przeżarte sowietyzmem: w stylu i poziomie życia, w budownictwie, w atmosferze. Dwa piękne kościoły - barokowy pojezuicki i pobernardyński (zawierający relikwiarz Kaliksa - żołnierza rzymskiego z III wieku, sprowadzony w 1768 roku z Rzymu przez pisarza grodzkiego grodzieńskiego Karola Chreptowicza) stoją niby ostatnie reedy katolicyzmu i polskości. W kościele pobernardyńskim rozmawiałem z księdzem starszkiem o zmianach na lepsze, zachodzących w ostatnich latach: przywracaniu zamkniętych świątyń, przyjazdach młodych księży z Polski, przemianach w Polsce. Rozmowę trzeba było przerwać, ponieważ chciałem koniecznie udać się nad Niemen w poszukiwaniu śladów przeszłości, pozostałych po mieście, w którym mieszkali królowie i odbywał się co trzeci sejm Rzeczypospolitej.

W tutejszym zamku odbył się w 1793 roku, tragiczny dla Polski, ostatni sejm zatwierdzający drugi rozbiór Polski. To wówczas poseł unicki Józef Kimbar miał, postawszy z ławy, wykrzyknąć w geście rozpacz do zgromadzonych postów: *Sybir! Sybir! Straszę nas Sybirem... Niech więc przyjdą, niech nas wiodą w tę krainę, wszak i tam żyją ludzie.* Niestety, protest niczego nie zmienił. Grodno stało się miastem, w którym zgasł majestat Rzeczypospolitej. O ile można powiedzieć, że pod Maciejowicami



**Dama pokojówka Pilsudnich
przed dworem w Piktelszjach (1880r.)**

zadano Polsce śmiertelny cios, to zgon nastąpił tutaj, na Zamku Królewskim w dniu 25 listopada 1795 roku. Ta mała znana data kryje za sobą akt abdykacji, podpisany przez ostatniego króla polskiego: *My Stanisław August z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski... przekonani teraz, że pieczętowiłość Nasza na nic się ojczyźnie naszej nie przyda... ogłaszamy, że wolnie i z własnej woli wyrzekamy się bez ekscypcji wszelkich praw Naszych do Korony Polskiej, do Wielkiego Księstwa Litewskiego i innych należących do nich krajów...* Po 195 latach od tamtego wydarzenia jak szyderstwo - unosi się nad przebudowanym Nowym Zamkiem socrealistyczna wieża zwieńczona czerwoną gwiazdą. Stary Zamek w niczym nie przypomina dawnej siedziby królewskiej. Na tej ziemi - straconej dla Polski - budował swe fabryki A. Tyzenhaus i pracowała nad oświatą E. Orzeszkowa. Niedaleko od Grodna znajdują się miejsca upamiętnione w powieści "Nad Niemnem": mogiła powstańcza, grób Jana i Cecylii, a w samym mieście zachował się jeszcze przedwojenny pomnik pisarki.

Trakt z Grodna do Wilna wysadzony był charakterystycznymi, podwójnymi rzędami drzew. Eks-król Polski po podpisaniu abdykacji i śmierci carycy Katarzyny II, na początku 1797 roku udał się na wygnanie do Petersburga.

Przejazd do Wilna zajął mu aż trzy dni *niezmiernie uciążliwej drogi*. W Wilnie Stanisław August chciał po raz ostatni *odetchnąć ojczystym powietrzem*. Jeżeli ktoś dziś pragnie poznać atmosferę starej Polski, powinien udać się na podwileńską wieś, zamieszkałą w większości przez Polaków. Przez cały okres pobytu na Litwie, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że oto jestem na ziemi na której czas, jeżeli nie zatrzymał się to na pewno płynął znacznie wolniej niż gdzie indziej. W zaułkach starego Wilna - upstrzonych przybudówkami, drewnianymi schodami i balustradami, okraszonymi bramkami, furteczkami - zachował się klimat dawno już przebrzmiałej epoki. Na wsi dominują drewniane

domki, tu i ówdzie dworki z kolumnkami na gankach, cmentarze z polskimi napisami na nagrobkach, barokowe budowle sakralne. Na tej ziemi - zaniedbanej przez decydentów, zamartej w bezruchu, zapomnianej przez świat i odizolowanej od głównego nurtu rozwijającej się cywilizacji - zakonserwował się, z nielicznymi wyjątkami, duch odległej przeszłości. Niektóre wioski to wciąż zaścianki szlacheckie, a w niejednym domu na ścianach wiszą imitacje kilimów. Brakuje na nich tylko białej broni i Matki Boskiej Ostrobramskiej. Ludzie i przyroda również zachowali - pierwsi: prostotę, gościnność, druga: dziewiczą czystość. W Niemierzy obok drewnianego meczetu, nagrobki tatarskie z polskimi

napisami z początku XIX stulecia, a kilka kilometrów dalej - dworek Syrokomli. W Miednikach obok drewnianego kościoła, dawna plebania wzniesiona w stylu dworskim. W Pikieliszkach - nad jeziorem dworek Piłsudskiego. To tylko kilka przykładów sprawiających, że na Wileńszczyźnie *pachnie Polską* bardziej niż na wsi mazowieckiej czy lubelskiej - zeszepeconej sześcianowymi "klockami", naznaczonej znamionami nowoczesności, zubożałej na skutek wyniszczenia dworków i starych, drewnianych, chłopskich chat.

Wojciech TUREK

CZTERDZIESIĄ ROCZNICA KONSTYTUCJI 3 MAJA

Obchody Konstytucji 3 Maja w czasie powstania listopadowego

Czterdziestą rocznicę Konstytucji 3 Maja postanowiono obchodzić bardzo uroczysto. Niestety, zaraza, jaka się wówczas szerzyła w stolicy i całym kraju, stanęła temu zamiarowi na przeszkodzie. Wyjaśnia nam to ks. Adam Czartoryski w pięknej odezwie, wydanej w imieniu Rządu Narodowego: *Zbliżył się dzień 3 Maja, dzień dla każdego Polaka chlubny, w którym naród, w obliczu świata przypisując sobie nową w 1791 roku Konstytucję, był swój ugruntował przedsiębrał i wzorowym krokiem złożył dowody, jak usiłował z uprzedzeń wybrnąć, a szukał zdrowszych porządku i prawodawstwa zasad. Pragnął Polak każdego roku obchodzić uroczystość jego, ale mu to zbyt długo wzbronione było! Dziś po dwakroć dzień ten pamiętniejszym się staje! Zrzuciliśmy brzemień niewoli, a powielekroć przeparty nieprzyjaciel i w tej właśnie dobie w ustępie przed orłymi naszymi usuwa się (...) Aż wrogę wróg, przed zastępy naszymi ustępujący, przywiódł między nas innego wroga, który się nam w stolicy niebezpieczniejszym stać może, to jest cholera (...)* Zdaniem świątłych lekarzy unikać należy zbytecznego gromadzenia się, jakich zwykle wymagają uroczyste obchody. Wchodząc w tę słuszną przestrożę znawców, rząd narodowy widzi się być zmuszonym wstrzymać te uroczystości, które obchodzić przedsiębrał (...) Wzywa tedy Rząd narodowy, aby każdy chciał w dzisiejszych okolicznościach pamiętny dzień 3 Maja obchodzić prywatnie (...).

Mimo tego wezwania jak widać z *Kuriera Polskiego*, w dniu tym Warszawa przybrała wygląd odświętny. Niemal wszystkie sklepy były z *własnej woli bez żadnych ogłoszeń* zamknięte, a nieliczne targujące cały zarobek dzienny przeznaczały na szpitale wojskowe; wiele osób wyruszyło za miasto na majówkę, między innymi *akademicy dawni z 1819 roku* na pamiętkę związku, zawartego na Bielanach, tam się udali. Tłumy odwiedzały kapliczkę Opatrzności w ogrodzie botanicznym.

Senat, Izba poselska i członkowie rządu zebrali się w salach zamkowych na ucztę, podczas której Wincenty Niemojewski wznosił *zdrowie czcigodnego Niemcewicza, jednego z niewielu żyjących jeszcze reprezentantów Wielkiego Sejmu i twórców Konstytucji 3 Maja*. W sali zamkowej, na ołtarzu stosownie przybranym, złożono Księżę Konstytucji Majowej. Czytane też były poezje i wygłaszane różne mowy, a muzyka wykonała kilka melodii narodowych. Po bankiecie wszyscy obecni udali się do kościołka Opatrzności. Wieczorem miasto oświetlono, a w teatrze narodowym dano operę ulubioną; *Niema z Portici*, na której natłok był niezmierny. *Przy ucztach i zabawach nie zapomniano o nieszczęśliwych chorych; znaczne porobiono składki na szpitale, lazarety, na żywność dla wojska i na wsparcie mieszkańców zniszczonych z prawego brzegu Wisły*. Obywatele warszawscy zapraszali też bawiących w stolicy żołnierzy na obiady, podczas których wznoszono zdrowie Skrzyneckiego. Wreszcie z zapoczątkowania 30 postów przy obchodzie pamiętki narodowej dnia 3 Maja, na uczczenie tejże, jako epoki zarzucenia nienawidzonej gwarancji moskiewskiej, a założenia fundamentu prawdziwej wolności i niepodległości narodu polskiego, związało się Towarzystwo Przyjaciół Włóścian, których celem było domaganie tymże do nabywania własności gruntowej, rozkrzewienia pomiędzy nimi oświaty, przemysłu rolniczego i ducha niepodległości narodowej. Towarzystwo to składać się ma (...) z osób znanych z nauk, miłości, dobra ojczyzny i zasad liberalnych. Ma ono mieć swoją bibliotekę i wydawać pismo czasowe dla ludu wiejskiego.

Kulminacyjnym jednak punktem było uroczyste posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odbywane zwykle 30 kwietnia, jako w rocznicę założenia Towarzystwa a w tym roku wyjątkowo przeniesione na dzień 3 maja. Zagaił je prezes, Julian Ursyn Niemcewicz, zdaniem sprawy z prac Towarzystwa, przy czym tak zakończył swą mowę:

Dokończenie na str. 8

Dziś właśnie czterdziesty rok mija, jak w tymże samym dniu, o tejże samej godzinie, pamiętna ustawa Trzeciego Maja 1791 roku przez naród polski w podwójnej liczbie zebrany, ustanowiona, z radością okrzykniona została. O, Boże Wielki! Gdyby nie nieubłagana zawziętość Katarzyny II, gdyby nie zaślepienie kilku wystanych wyrodków zostawiły nas były przy tej ustawie, tego o co dziś się dobijamy tak krwawo, już byśmy od kilkudziesięciu lat używali! (...) Niech Bóg ten Wszchemocny, w którego ręku spoczywają losy narodów, wyrwie nas z niewoli, a da nam ujrzeć ukochaną Polskę naszą zwycięską, niepodległą, powiększoną i wolną! (...).

Na tym posiedzeniu ogłoszono nazwiska nowo wybranych członków Towarzystwa, wśród których znajdujemy naczelnego człownika Skrzyneckiego, generała Prądyńskiego, Wojciecha Chrzanowskiego i innych wybitnych wodzów armii polskiej, a z osób cywilnych Adama Mickiewicza, redaktora Brunona hr. Kicińskiego i Wincentego Niemcewicza. Następnie prof. uniwersytetu Romuald Hube, w mundurze artylerzysty odczytał rozprawę o Konstytucji 3 maja, w której rozebrał kardynalne zasady Konstytucji, dowiódł że wypłynęła z potrzeb i ducha czasu i jest najpiękniejszym pomnikiem upadającej ojczyzny. Przeszedł następnie do późniejszych ustaw rządowych i wykazał, że dobrodziejstwo z nich pozyskane winniśmy Konstytucji 3 Maja, która przygotowała liberalne i porządne wyobrażenia, która ciągle żyła chociaż przemoc wydarła życie narodowi. Radził, aby w ustawie nowej tak pojąć czas i naród, jak pojęli nieśmiertelni autorzy Konstytucji 3 maja: umocnić władzę królewską, zaprowadzić prawa municypalne i przede wszystkim nadać włościanom własność ziemi.

Drugim prelegentem w tym dniu był Kazimierz Brodziński, który wygłosił znakomitą rozprawę *O narodowości Polaków*. Zakończono posiedzenie odczytaniem wiersza Niemcewicza. Było to ostatnie zgromadzenie Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Po upadku powstania listopadowego ta

doskonale prosperująca i chlubą okrywająca Polskę instytucja została przez władze i rząd rosyjski zamknięta.

Wróćmy jednak do obchodów dnia 3 Maja 1831 roku. Wraz ze stolicą świętowały w tym dniu wszystkie miasta wojewódzkie, mimo grasującej cholery, świętowało nawet znajdujące się w pochodzie lub walce z wrogiem wojsko. Oto na przykład pluton pułku 1 ułanów przez oficera Jana Laskiego do miejsca swego przeznaczenia prowadzony, korzystając z chwilowego odpoczynku, znajdował się na nabożeństwie z powodu najmilszej dla Polaków uroczystości 3 Maja w kościele Serockim.

Wspaniale, jak na owe czasy obchodzono ten dzień w obozie polskim pod Kałuszynem. Z drzewa smolnego ułożono stos wolności, obok wzniesiono ubrane w girlandy kwiatów i młodych liści dwa wysokie słupy: na jednym z nich zawieszono między skrzyżowanymi pałaszami *czapka wolności*, z kokardą rewolucyjną, na drugim umieszczono napis: *Dzień 3 Maja*. Wokół posadzono brzeziny na kształt amfiteatru i ustawiono smolne szczapy, mające w nocy zastąpić kagańce. Czas spędzono na grach, gonitwach, śpiewach i deklamacjach wierszy, przygrywała też muzyka. *Mnóstwo generałów i pułkowników różnych broni uświetniło ten wieczór. Z nastaniem zmierzchu zapalono pochodnie i stos. Zabawy przeciągnęły się długo w noc. Później po barakach zabłyśły ognie i przy wesołym humorze różne grupy, w sposób godny pędzla mistrzowskiego, spełniały wiwaty za pomyślność ukochanej ojczyzny. Tak zakończono uroczystość pierwszego święta Polski - kończy swój opis przygodny korespondent.*

Henryk KOCÓJ

Henryk Kocój jest znanym historykiem, profesorem, autorem wielu książek, artykułów poświęconych głównie problematyce politycznej w okresie Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja.

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

➔ Bez wątpienia najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni kwietnia stał się II Zjazd Solidarności. Był to zjazd siemigłowy - jak oświadczył szef komisji organizacyjnej J. Merkiel - *nie opłacono kosztów pobytu gości, delegatów nie zakwaterowano w hotelach, tylko w trzech ośrodkach wypoczynkowych, do żywienia wbrano najtańszą stołówkę studencką Uniwersytetu Gdańskiego. Pomimo tego zjazd kosztował 1,5 miliona złotych, gdy w kasie jest niespełna 350 mln.* Na zjazd zaproszono 10 gości honorowych: Premiera, Prymasa, Marszałków Sejmu i Senatu, ks. kard. Gulbinowicza, ks. bp Goctowski, B. Geremka, Z. Najdera, G. Janowski - przewod. Rolniczej Solidarności i przedstawiciela NZS. Nie zaproszono

przedstawicieli partii politycznych, ani M. Jurczyka, ani A. Gwiazdy.

➔ Najważniejszym wydarzeniem podczas zjazdu stał się wybór przewodniczącego. Startowało trzech kandydatów. Zdecydowane zwycięstwo odniósł L. Wałęsa uzyskując 362 głosy (78% - *Kto jest za mną: ręce do góry!*), pozostali A. Słowik - 52 głosy i T. Wójcik - 25. Wałęsa nie przedstawił własnego programu mówiąc, że życie przyniesie najlepszy sposób działania: *Programem Wałęsy jest program, który tu wspólnie wypracujemy.* Na pytanie J. Rulewskiego o prywatny komitet obywatelski odpowiedział, że wycofa się zeń jak tylko zapanuje w nim porządek: *Moja tragedia polega na tym, że robotnicy*

mówią że nie jestem robotnikiem, a inni że nie jestem doktorem. W nawiązaniu do prezydentury Wałęsa skwitował: Chcę służyć Polsce tam gdzie mnie wstawicie. Tu więcej robię niż prezydent.

➔ Na Zjeździe podjęto uchwałę mogącą mieć daleko idące konsekwencje, jeżeli chodzi o przyszłe życie polityczne w Polsce. Stwierdza się w niej, że skład parlamentu nie odzwierciedla obecnego układu sił społecznych. *Domagamy się przeprowadzenia całkowitej wolnych i demokratycznych wyborów do parlamentu oraz powszechnych i bezpośrednich wyborów na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wiosną 1991 roku - czytamy w uchwale.*

o czym piszą w Polsce

Informowaliśmy już o zamiarach Lecha Wałęsy kandydowania na urząd prezydenta RP. Warto się więc przyjrzeć poglądom Przewodniczącego NSZZ "S", które sformułował w wywiadzie udzielonym redaktorom "Młodej Polski": J. Sellinowi i W. Turkowi (wspomnę, że Wojciech Turek należy również do współpracowników "Głosu Katolickiego").

Rozmowę rozpoczęło pytanie dotyczące opóźnienia reform polskich na tle innych krajów Europy środkowej: *Każdy kraj idzie własną drogą. Z Berlina, Pragi, Londynu na Moskwę, idzie się różnymi drogami, ale do tego samego celu. Polska wybrała drogę, która się wielu ludziom nie podoba. Mnie też. Ale pamiętajmy, że obiecaliśmy ludziom lepiej, mądrzej... (...) Teoretycy chcą teoretycznego dokończenia sprawy. Ja jestem praktykiem.*

Wydaje się, że pytanie dotyczyło wprowadzenia pluralizmu opartego o konkurencję partii politycznych. Wałęsa się z takim modelem w pełni zgodził, stwierdzając że partiom politycznym należy dać czas na okrzepnięcie, stworzenie pewnej bazy. Pierwsze wolne wybory powinny się odbyć kiedy partie polityczne będą mogły liczyć na poparcie co najmniej 50-60% społeczeństwa. Takiego poparcia jeszcze nie mają, ale wybory trzeba zrobić, bo będą porządniejsi ludzie w parlamencie. Co do obecnych wyborów samorządowych to powinny to być ostatnie wybory robione przez Solidarność i Komitety Obywatelskie.

W rozmowie pada także pytanie o prezydenturę: *Prawdę mówiąc to nie*

chciałbym się w to bawić. Inteligencja mówi, że w tym kraju nie było wolnych wyborów, że rządzą "malowani robotnicy", a teraz możemy doprowadzić do sytuacji, w której człowiek wykształcony (i trochę wybrany), mądry powinien rządzić Polską. (...) Jeśli będzie trzeba, a naród będzie widział, że idzie źle, to stanę tam, gdzie będę mógł te cele realizować. Może w miejscu prezydenta. Naprawdę tego nie chcę, ale też nie chcę zniszczyć 25 lat pracy, ani oddać żadnej mafii, nawet wywodzącej się z Solidarności pluralizmu i demokracji w Polsce. Nie po to walczyłem by jedna grupa zmieniła drugą. Polska ma być wreszcie demokratyczna, mają być partie polityczne, które mają walczyć ze sobą. Musi być pluralizm ekonomiczny, społeczny i polityczny. Będę o to walczył nawet przeciwko sobie.

Wywiad z Przewodniczącym dotknął także problemów międzynarodowych. Oto dwie opinie L. Wałęsy na temat zagrożenia Polski napływem kapitału niemieckiego i obecności wojsk sowieckich w kraju: *Polacy sobie z tym poradzą, też umieją robić interesy. Dzisiaj są biedniejsi, ale jest możliwe, że zrobią jeszcze najlepszy interes (...)* Nie chciałbym tego rozpatrywać w kontekście Niemiec. Nie widzę tutaj związku. Jestem przekonany, że te wojska są nam niepotrzebne, nie chcę żadnych obcych wojsk w Polsce. Polska poradzi sobie sama. Jeśli będzie gwarancja Europy i mocarstw światowych to po co te wojska? Jeśli gwarancji nie będzie i pozostaniemy sami wobec Niemiec to będzie z nami kiepsko.

Odnosnie Litwy Wałęsa powiedział: *Wypowiedziałem się jasno w sprawie Litwy dlatego, że nie znoszę kunktatorstwa. Wielu polityków, także w Polsce, kombinuje i tylko patrzy jak zarobić. Grać trzeba, ale nie zawsze można. Nie można grać i kombinować za cenę krwi, niewoli, czekać aż ktoś się wypowie, aż się sytuacja wyjaśni... To nie w moim stylu. Dlatego jestem kiepskim politykiem...*

Wałęsa stwierdza także, że jego wypowiedzi w kwestii Litwy zaszkodziły przygotowywanemu spotkaniu z Gorbaczowem. Powrót w wywiadzie do spraw krajowych dotyczy tradycyjnego podziału prawica-lewica. *Grałem tym podziałem - mówi Wałęsa. W pewnej epoce było to bardzo potrzebne. Co mogą powiedzieć teraz? W Polsce jest lewica i prawica. Lewicy też trzeba dać szansę, ale nie można jej ciągnąć. Lewica musi się sama zbudować.*

Ostatnie pytanie dotyczyło partii politycznej, na którą głosowałby sam Wałęsa: *Jak będą już partie to chyba nie pójde do wyborów (...)* Mam częste kontakty z Żydami. Oni się martwią wtedy, kiedy jest dobrze, bo po "dobrze" musi przyjść "źle", natomiast cieszą się jak jest źle, bo po "źle" musi przyjść "dobrze". Jakie to mądre stwierdzenie! Na pytanie dziennikarki kiedy będzie wreszcie tak dobrze, że Polska nie będzie potrzebowała Wałęsy - pada odpowiedź: *Wtedy się bardzo martwie, bo po "dobrze" musi przyjść "źle".*

Bogdan DOBOSZ

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Rozwiązanie umowy o pracę

Zwolnienie z pracy (licenciement). Rozwiązując umowę o pracę pracodawca jest zobowiązany przestrzegać wymogów procedury oraz podać zasadność zwolnienia. **Procedura zwolnienia z pracy.** Niezależnie od motywu zwolnienia pracodawca jest zobowiązany, przed podjęciem ostatecznej decyzji, wezwać pracownika na rozmowę. Wezwanie powinno być wysłane listem poleconym lub wręczone za pokwitowaniem, określać temat, datę, godzinę, miejsce rozmowy oraz zawierać informację o możliwości asysty innego pracownika z tego samego zakładu pracy. Podczas rozmowy pracodawca podaje motywy, które spowodowały decyzję o zwolnieniu oraz przyjmuje wyjaśnienia pracownika. Jeżeli po tej rozmowie pracodawca podtrzymuje swoją decyzję to zawiadamia o tym pracownika listem poleconym, wysłanym nie wcześniej niż po jutrze od daty rozmowy. Czas wypowiedzenia zaczyna biec od momentu otrzymania listu poleconego przez pracownika, a ściślej od pierwszego

zawiadomienia przez pocztę o wpłynięciu tego listu. Okres wypowiedzenia trwa z reguły od 1 do 2 miesięcy. Podobnie jak przy rezygnacji pracownik ma prawo do 2 godzin dziennie na poszukiwanie pracy. **Motywy zwolnienia z pracy.** Każde zwolnienie musi być umotywowane sytuacją ekonomiczną zakładu lub zarzutami co do osoby pracownika. Motyw ekonomiczny (motif économique) związany jest z sytuacją finansową (kłopoty pieniężne) lub strukturalną (np. likwidacja jednego z działów) zakładu, zmuszającą pracodawcę do rezygnacji z części personelu. Motyw osobisty (motif personnel) - wymienić tutaj można błąd lub niewydolność zawodową, naganny stosunek pracownika do wykonywanej pracy, kolegów czy przełożonych. Motywy te muszą faktycznie istnieć i być wystarczająco poważne.

W następnym numerze omówię sankcje za nie przestrzeganie powyższej procedury oraz brak podstaw uzasadniających zwolnienie.

□ Kolejne restrykcje wobec Litwy dotyczą wstrzymania dostaw węgla kamiennego. Jednocześnie rzecznik Gorbaczowa oświadczył, że ZSSR nie nalega, by Litwa odwołała deklarację niepodległości, ale liczy na ogłoszenie moratorium i czasowe zawieszenie planów odłączenia się tej Republiki. Równałoby się to przywróceniu obowiązywania Konstytucji sowieckiej na terenie Litwy.

□ Od 2 lipca wynagrodzenia i emerytury w NRD będą wypłacane w markach DM. Również oszczędności do kwoty 4 tys. marek zostaną wymienione w stosunku 1:1. Większe sumy 2:1.

□ Plany zjednoczenia Niemiec omawiał w Moskwie premier NRD - Lothar de Meiere.

□ Kraje EWG, których przedstawiciele obradowali w Dublinie zaaprobowali przyjęcie NRD do wspólnoty.

□ Spotkanie Ministrów Obrony Narodowej RFN i NRD (pastor Edelman) zakończyło się potwierdzeniem woli przynależności zjednoczonych Niemiec do NATO.

□ W stolicy Rumunii powtarzają się demonstracje antyrządowe, skierowane głównie przeciwko przywódcy Frontu Ocalenia Narodowego Iliescu, którego oskarża się o kryptokomunizm. Plac, na którym odbywają się demonstracje, nazwano strefą wolną od komunizmu.

□ Bułgarski Związek Sił Demokratycznych opublikował program wyborczy. Wybory w Sofii odbędą się 10 i 17 czerwca. W programie m.in. postulaty urynkowania gospodarki, likwidacji Układu Warszawskiego, wystąpienia z RWPG, oddania chłopom ziemi.

□ Mongolska pierestrojka - "umiarkowany postęp w granicach prawa". TV mongolska zapowiedziała restrykcje wobec uczestników antykomunistycznej demonstracji w Ułan-Bator.

□ Premier ChRL złożył wizytę w Moskwie. Podpisano porozumienia o redukcji wojsk na granicach, wymianie handlowej i wspólnej penetracji kosmosu.

□ USA zgłosiły gotowość do podjęcia rozmów w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych z Albanią.



Nie przyznawać się

Rynek pracy dla osób pochodzących z Europy wschodniej jest nader wąski - zapewnia APEC, agencja pośrednictwa pracy. Im większe przedsiębiorstwo, tym mniej liczy się narodowość pracowników. Szefowie firm, które mają już jakieś kontakty czy realizacje w Europie wschodniej, uważają, że Węgień, Rumun czy Polak osiadły we Francji nie zdoła odpowiednio wykorzystać ułatwienia, jakie stanowi znajomość języka, jeśli jego specjalizacja zawodowa nie pasuje do produktów firmy. Wielkie przedsiębiorstwa pozbyły się, albo pozbywają, własnych grup tłumaczy. Zatrudniają na ich miejsce osoby, które nie tylko znają dany język, ale są w stanie zrozumieć kontekst ekonomiczny i handlowy.

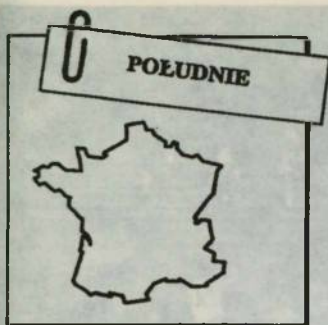
Jest jeszcze inny powód, dla którego trudno o pracę nawet w przedsiębiorstwach, które rozwijają swoje kontakty ze "wschodem": obsadzone stanowiska pracy wymagają częstych podróży, albo nawet dłuższego pobytu "w terenie", czyli w byłych demoludach. Otóż "w terenie" francuskie przedsiębiorstwa łatwo znajdują świetnych kandydatów do takich prac, marzących o zmianie swoich dotychczasowych przyzwyczajzeń, mało wymagających pod względem wynagrodzenia, a za to dysponujących szerokimi kontaktami. Póki jeszcze można - bo ilość ich nie jest nieograniczona - oni właśnie są zatrudniani w pierwszej kolejności. Wreszcie Francuzi przyznają, że zachowują na ogół pewną nieufność w stosunku do przybyszów z byłych demoludów. Może występować jakiś element niechęci do świeżo przybyłych, gdy zachowują podwójne obywatelstwo: unika się powierzania im najważniejszych spraw, a z dwóch kandydatów do pracy o podobnych kwalifikacjach, imigrant przegrywa.

poniekąd z uczciwości, bo w zeszłym tygodniu rozpisywałem się na temat zalet podwójnego obywatelstwa; jak widać, są też i wady. Nie zmieniam jednakże zdania. Sądzę, że te mechanizmy funkcjonują przy współczesnych technikach zatrudnienia pracowników, przy których w pierwszym etapie selekcjonuje się "dossiers" a nie ludzie. Nie przeczy to oczywiście faktowi, że wbrew temu, co wielu rezydentów - by podjąć termin proponowany w zeszłym tygodniu - sądziło, i co sądziłem ja sam, sama znajomość języka i ogólnych realiów nie wystarcza, by nastąpił boom zatrudniania w firmach francuskich Polaków, wobec przewidywanego rozwoju wymiany przemysłowo-handlowej z Polską. Nie przeczy temu także fakt, że sporo osób znalazło takie zatrudnienie: te, które zachowają swą nową pracę najczęściej doksztalcają się w dziedzinach właściwych swoim przedsiębiorstwom. Słowem, warto by rozejrzeć się za możliwością specyficznego doksztalcenia rezydentów na najróżniejszych poziomach i w rozmaitych specjalnościach po to, by mogli oni szczyścić się nie tylko znajomością języka i kraju, ale specyficznym przygotowaniem do pracy na europejskich mostach pomiędzy zachodem a wschodem.

Satek
Paryż, 30 kwietnia 1990



Takie to opinie przeczytałem w "Le Monde" i spieszę o nich donieść,



L Y O N

Relacja z pielgrzymki (1)

Modna ostatnio pierestrojka a jeszcze bardziej Milenium chrztu Rusi stały się dla nas zachętą do wyjazdu do ZSRR, gdzie dwukrotnie przebywał ks. prymas J. Glemp, a i sam papież chciał tam pojechać. Nie pozwolono mu jednak. Nasza pielgrzymka do Świętej Rusi miała miejsce w dniach od 9 do 24 września 1988 roku. Oto pierwsza część naszej relacji.

* * * * *

Po trzech godzinach lotu lądujemy w Kijowie. Pierwsze spotkanie z Krajem Rad. Półtoragodzinna odprawa celna, trzy kolejki w trzech różnych okienkach, gdzie prześwietlono nam wszystko (poza duszą). W pamięci pozostanie przykładowe grzebanie w walizkach. Zaglądali mi nawet do skarpetek, przełamali tabliczkę czekolady (czy przypadkiem nie schowałem tam słońca). Dwa różańce, jakie wiozłem dla znajomych okazały się złamaniami przepisów celnych. Śmiałem się w duchu, bo celnik, może po raz pierwszy w życiu wziął do ręki różaniec, ale nie miał ochoty odmawiać go. Powiedział mi na koniec, że takich rzeczy nie nada - nie należy przywozić. Tę najszerszą przeprawę miał ks. Nowacki. Wiozł 5 Biblii i dwa medaliki. *Szto eto? - Medalik. - A dlaczego na szyi? - Bo mi się urywa.* Biblie i medaliki wpisano do deklaracji celnej - trzeba je okazać przy wyjeździe.

Wreszcie ruszyliśmy w kierunku hotelu. Przewodniczka, która będzie nam towarzyszyć przez całe 16 dni, dowiozła nas do Inturistu. Jest to hotel zasadniczo przeznaczony dla gości zagranicznych, spodziewamy się więc eleganckiej obsługi. Rzeczywiście, nad naszym bezpieczeństwem czuwało wielu aniołów stróżów. W holu i na każdym piętrze pilnował nas aniołek.

Pierwsze spotkanie z rosyjską kuchnią. Może celowo światła w restauracji były mocno przyćmiewione, żebyśmy nie widzieli co jemy? Najpierw podano jakąś wodę mineralną o smaku aptekar-

skim. Najbardziej nas śmieszyło drugie danie: był to jakiś kotlet mielony, który mięso widział z daleka (z podobnymi kotletami będziemy mieli jeszcze nie raz do czynienia), 17 ziarenek ryżu i buraki. Na deser twarde ciasto i jakaś mieszanka kawy z herbatą w temperaturze ok. 12°. Do herbaty każdy otrzymał dwie kostki cukru, nie było mowy o dolewce. Nie było również mleka na śniadanie, być może są to jeszcze skutki Czernobyla.

Nowy dzień, niedzielę rozpoczynamy Mszą św. Bardzo możliwe, że była to jedyna Msza św. odprowadzana tego dnia w Kijowie, bo jak nam powiedziała przewodniczka w mieście jest 10 otwartych kościołów różnych wyznań, ale nie ma kościoła katolickiego. Po śniadaniu pierwsze spotkanie z miastem, które równe 1000 lat temu przyjęło chrzest i weszło do wielkiej rodziny chrześcijańskich narodów Europy.

Prawosławna katedra św. Sofii czyli Mądrości Bożej, którą na kartkach pocztowych podpisują - *budynek Sofii* - to arcydzieło sztuki sakralnej z XI w., dziś pod patronatem UNESCO. Katedra mocno zniszczona, zwłaszczcza w XX w., została ostatnio odrestaurowana. Katedra ta posiada zabytkowe freski z XI w. jak i piękną mozaikę Matki Bożej. W katedrze spoczywa Jarosław Mądry, syn księcia Władimira, który przyjął chrzest. Z tym Jarosławem mieli kontakty nasi królowie.

Z carskich wrót, tak charakterystycznych dla cerkwi prawosławnej, z trzech pięter zachowało się tylko jedno. Przewodniczka wytłumaczyła nam, że dwa piętra zostały ścignięte żeby pokazać mozaikę. Następny obiekt zwiedzania to kościół św. Andrzeja, zbudowany dla arystokracji. Posiadał on przepiękne mozaiki ale niestety, naukowcy radzieccy uważali, że mozaiki są zbyt prymitywne i zniszczyli je. Obok katedry na dużym placu stoi pomnik Bogdana Chmielnickiego, polskiego szlachcica, który tak niechłubnie zapisał się w naszej historii. Nieprzypadkowo Rosjanie wybudowali mu piękny pomnik.

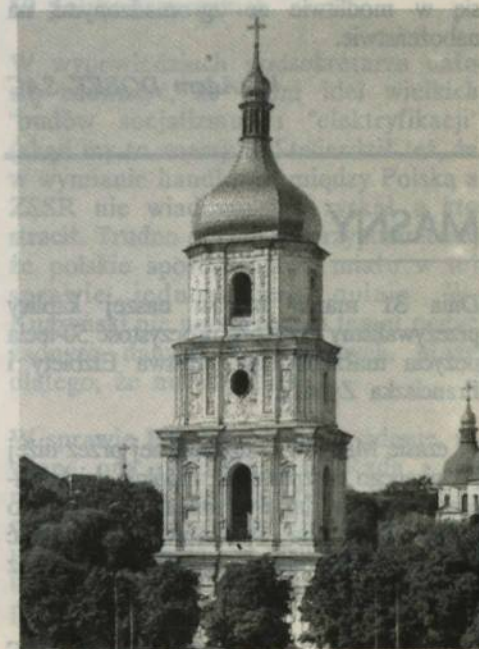
Przemierzając miasto, zauważa się na ulicach wiele osób z dużymi torbami, bo tu - podobnie jak i w Polsce - nie wiadomo co i kiedy będzie można dostać. Tam, gdzie coś jest ustawiają się ludzie. Te kolejki zresztą widać wszędzie. Poza charakterystyczną cechą codziennego życia - kolejkami, są jeszcze wszechobecne hasła o przodującej roli Związku Sowieckiego, komunizmu i partii: *Związek Sowiecki nadzieją pokoju - Naszą metą komunizm - Chwała KPZR - Chwała klasie robotniczej.* Po takich hasłach na pewno będzie pokój i wrośnie produkcja.

Na granicach Kijowa znajduje się skansen budowli wiejskich z wszystkich regionów Ukrainy. Zgromadzono tam ok. 300 obiektów gospodarczych i budynków mieszkalnych. Przy okazji przewodniczka nie zapomniła przypomnieć jak to dobrze żyje się rosyjskiemu gospodarzowi. Rosyjski chłop zarabia bardzo dobrze, dlatego też buduje duże, piękne domy, elegancko wyposażone. Nie mieliśmy szczęścia ani razu widzieć murowanego domu na wsi, poza skansenem. Te wiejskie domki są dosyć biedne, wszystkie z drewna, pomalowane różnymi kolorami, ogrodzone drewnianym płotem. Droga wiodąca do tych domów przypomina przedwojenne polskie klepiska i koleiny wyrobione przez wodę.

Jadąc do skansenu mogliśmy zauważyć olbrzymie pole, na którym według planu miała rosnąć kukurydza, ale trudno było się jej jakoś doszukać.

Wróćmy jeszcze do Kijowa. Jego architektura jest dosyć monumentalna. Dużo wielkich gmachów, sporo z nich w stylu stalinowskim, no i dużo wielkiej płyty. Mało w tym wszystkim życia i ciepła. Bardziej odstrasza niż przyciąga. Na dodatek te nowo oddane do użytku bloki wymagają natychmiastowego remontu. Leci tynk - o ile blok jest otynkowany, brak zaplecza, dróg dojazdowych. Jedną z charakterystycznych budowli Kijowa jest wspaniały gmach - muzeum Lenina. Dowcip jednak w tym, że Lenin nigdy w Kijowie nie był. O tym, że nie ma szczęśliwszej drogi do świetlanego życia jak tylko droga wskazana przez Lenina, przypominają trzy monumentalne pomniki wystawione na jego cześć. Ile ich jest jednak w całym Kijowie - tego nie wiem.

c.d.n.
ks. Józef ŻMUDA



Katedra św. Sofii w Kijowie

POLACY NA ZACHODZIE

okresie "Dzień wymiany myśli", którego celem jest zbliżenie się do Boga poprzez lepsze poznanie prawd wiary.

W tym roku spotkanie miało miejsce 25 marca w Dechy, gdzie zostaliśmy przyjęci przez grupę młodzieży, która niedawno zasiłła szeregi naszej organizacji.

Rano, wspólnie z parafianami, uczestniczyliśmy we Mszy św. odprawianej przez miejscowego duszpasterza i zarazem duchowego opiekuna KSMP, ks. Adama Dobka. Była to Msza niecodzienna. Otóż dwudziestodwuletnia Sadia otrzymała tego dnia sakrament chrztu św. Przez ten akt oddania Sadia została włączona do wspólnoty Kościoła, któremu wszyscy staramy się być wierni. Przeżywając ten chrzest mieliśmy okazję odnowić przyrzeczenia, które kiedyś w naszym imieniu złożyli nasi rodzice.

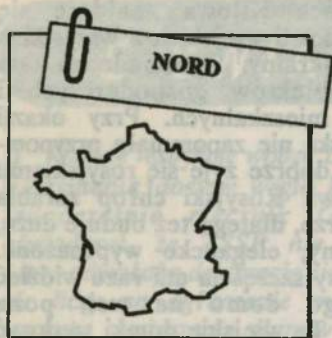
Sakramentowi chrztu św. poświęciliśmy też znaczną część naszego popołudniowego spotkania, w czasie którego Sadia podzieliła się z nami swoją drogą do Boga. Wiele uwagi poświęciliśmy też innym sakramentom, w szczególności małżeństwu, namaszczeniu chorych oraz sakramentowi pojednania.



Chrzest Sadii fot.PMK

Rozstaliśmy się w przekonaniu, że dzień który wspólnie przeżyliśmy, nie był dniem zmarnowanym. Przeciwnie. Pozwolił nam lepiej zrozumieć sprawy, którymi żyjemy i które przeżywamy każdego dnia.

Marc ZIEMBA



DECHY

"DZIEŃ WYMIANY MYŚLI" Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej

Regularnie w ciągu roku młodzież KSMP zbiera się, aby wspólnie zastanowić się nad aktualnymi problemami. Jest to zawsze wspaniała okazja do pożytecznego spędzenia czasu i wymiany poglądów.

Okres Wielkiego Postu w szczególny sposób zachęca do refleksji na temat wiary. Dlatego też KSMP corocznie organizuje w tym

- * * *

ZŁOTY JUBILEUSZ

Rzadki jubileusz 50-lecia sakramentu małżeństwa obchodzili 1 kwietnia br. państwo Marcin i Rozalia Kulig.

Z tej okazji została odprawiona w naszym kościele Msza św. dziękczynna z udziałem Jubilatki i licznie zgromadzonej rodziny. Jubilat - od dłuższego czasu chory - otrzymał Komunię św. w domu, gdzie łączył się w modlitwie ze zgromadzonymi na nabożeństwie.

ks. Adam DOBEK SAC



Państwo Marcin i Rozalia Kulig
fot.PMK

MASNY

Dnia 31 marca br. w naszej kaplicy przeżywaliśmy doniosłą uroczystość 50-lecia pożycia małżeńskiego państwa Elżbiety i Franciszka Zybala.

W czasie Mszy św., odprawionej przez niżej podpisanego duszpasterza, wspólnie dziękowaliśmy Bogu za dar wytrwania i prosiliśmy o dalsze łaski dla Jubilatów. Uroczystość została uświetniona przez chór św. Barbary z Montigny-en-Ostrevent.

ks. Adam DOBEK SAC



Państwo Elżbieta i Franciszek Zybala
fot.PMK

ROUBAIX

KRUCJATA EUCHARYSTYCZNA

W niedzielę, 1 kwietnia br. w Montigny en Ostrevent miał miejsce Dzień Pieśni i Poezji dzieci Krucjaty Eucharystycznej i Katechizmu. Po Gorzkich Żalach o godz. 15.00 ks. dyrektor Józef Wąchała przywitał rodziców i dzieci, przybyłych z okolicznych parafii. Dzień Pieśni i Poezji postanowiono przeprowadzić w formie konkursu. Wybrano jury. Po przemówieniu Bolesława Natanka przystąpiono do występów.

Dzieci przygotowały pieśni i wiersze o Kościele, o Zwiastowaniu, o życiu Matki Bożej. Gorąco oklaskiwano ten polski wieczór. Jury stanęło przed problemem wyboru najlepszych: zdecydowano, że wszystkie dzieci zaprezentowały się wspaniale i że każdemu należą się gratulacje.

Dzień Pieśni i Poezji zakończył się podwieczorkiem.

- ◇ ◇ ◇ -

Wszystkim katechetom przypominamy, że Dzień Działwy odbędzie się w środę 6 czerwca br. w Vaudricourt. Początek o godz. 10.30 (Msza św.), zakończenie o godz. 17.00. W programie konkurs rysunkowy (prosimy zabrać ze sobą kredki), piłka nożna. Otwarte będą liczne stoiska. Zaraz po przyjeździe prosimy o zgłaszanie się do sekretarki Krucjaty - Janiny Taczała w celu określenia dokładnej liczby przybyłych. Do zobaczenia w Vaudricourt.

Janina TACZAŁA



ZAPROSZENIE DO LIESSE

Jedno z najstarszych (istnieje już od 950 lat) Sanktuarium Maryjne w Liesse koło Laonu (diecezja Soissons), będzie w dniu 27 maja br. modlitewnym spotkaniem rodaków z departamentu Aisne i departamentów sąsiednich na dorocznej pielgrzymce u stóp Notre-Dame de Liesse. Do udziału w niej zaprasza

*Duszpasterz w Soissons
ks. St. Dymek CM*

ten będzie wymagał wiele czasu. Sektor państwowy obejmował dotąd 80% przedsiębiorstw. Jeśli chodzi o przyczyny niezadowolenia rolników to wiąże się one z polityką cen stwarzających poczucie niepewności. Rząd przed-

PARYŻ

SPOTKANIE

Dnia 1.04. br. w Instytucie Polskim w Paryżu miało miejsce spotkanie z podsekretarzem stanu Waldemarem Kuczyńskim. Gościa powitał dyrektor Instytutu Bogusław Sonik. W wypełnionej sali znaleźli się dziennikarze "Le Figaro" i "L'Express". W. Kuczyński wygłosił 15-minutowe expose o sytuacji gospodarczej w Polsce w trzy miesiące po wejściu w życie reformy Balcerowicza. Dalszy ciąg spotkania zajęły pytania i dyskusja. Oto pokrótce poruszane tematy.

Wprowadzona na początku stycznia br. reforma ma na celu stabilizację gospodarki rynkowej. Na pierwszym miejscu należało zrównoważyć budżet państwa: przez zlikwidowanie otwartego dotąd kredytu NBP dla przedsiębiorstw państwowych, przez zmniejszenie wydatków państwowych, zwolnienie cen z kontroli państwowej, pięciokrotne podniesienie cen opału i trzykrotne prądu, przez wprowadzenie wysokich opłat celnych i podatków od importowanego kapitału, ograniczenie płac realnych za pomocą bardzo niskiego współczynnika wyrównawczego w stosunku do cen (w styczniu ceny wzrosły o 60% a w następnych miesiącach o 3-4%)

Wobec niepewnej przyszłości ludność ogranicza wydatki do minimum. Produkcja w marcu br. spadła o 30% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Szczególny spadek zaznaczył się w przemyśle spożywczym. Wzrost jest b. powolny. Przedsiębiorstwa starają się zachować stan zatrudnienia. Wielu pracowników przechodzi na urlopy płatne i bezpłatne do czasu możliwości powrotu do pracy. Niektóre przedsiębiorstwa liczą na zniesienie twardych zarządzeń rządu i powrót do dawnej sytuacji. O takiej ewentualności nie ma oczywiście mowy.

Polskie saldo wymiany z Zachodem jest pozytywne i wynosi 650 mln \$. Pod koniec roku powinno osiągnąć ok. 2,5 mld \$. Niekorzystny jest natomiast dla Polski wzrost eksportu do ZSSR w wymianie rublowej. Inflacja zmalała, nie ustała jednak groźba jej nawrotu. Poważnym kłopotem jest zahamowanie rozwoju gospodarki. Trzeba się też liczyć z faktem, że zjednoczenie Niemiec pozbawi nas rynku zbytu, jakim była NRD. Obecny stan jest stanem próby. Są trudności z ożywieniem gospodarki.

W dyskusji zastanawiano się nad oceną reformy gospodarczej - zostanie ona dokonana w czerwcu. Dziennikarz z "Le Figaro" poruszył temat drugiego etapu reformy, polegającego na prywatyzacji przedsiębiorstw poprzez sprzedaż udziałów pracownikom, osobom z zewnątrz, inwestorom zagranicznym. Etap

stawił Sejmowi projekt ustawy dotyczącej stworzenia agencji skupu płodów rolnych. Brak finansów nie pozwala jednak na jej otwarcie. Czy jednak warto? Przecież tak niedawno zlikwidowano tzw. skup?

Co do bezrobocia - bezrobotnych jest teraz ok. 300 tys. i może wzrosnąć do 450 tys. Kobiety i młodzież stanowią 30% bezrobotnych. W takiej sytuacji niepokoi fakt zamykania nierentownych przedsiębiorstw. Aktualnie w Polsce jest 50 spółek mieszanych polsko-niemieckich i 50 polsko-francuskich.

W wypowiedziach podsekretarza dało się zauważyć, że broni idei wielkich "budów socjalizmu" i "elektryfikacji" (skąd my to znamy?). Stwierdził też, że w wymianie handlowej między Polską a ZSSR nie wiadomo kto zyskał a kto stracił. Trudno oprzeć się przypomnieniu, że polskie społeczeństwo miało w tej sprawie jednoznaczna opinię. W. Kuczyński nie umiał na ten temat podać żadnych danych statystycznych. Może dlatego, że nie istnieją?

W sprawie RWPG wyrażono zdanie, że winna ona pozostać jako Rada i nie może być organem integracji gospodarczej. Wymiana między Polską, Węgrami i Czechosłowacją jest utrudniona faktem, iż produkują one te same towary przemysłowe.

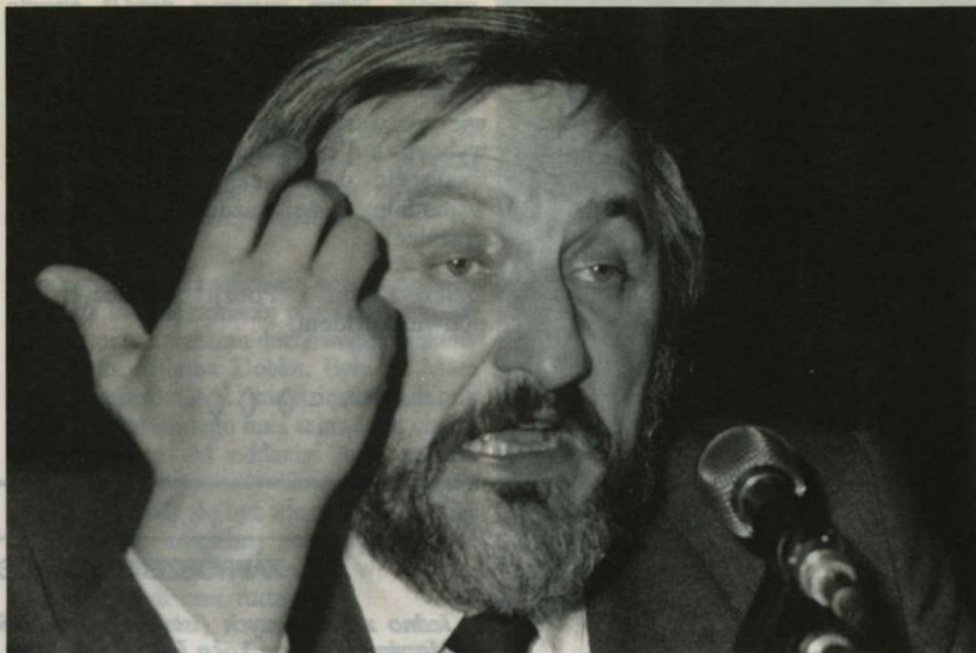
dokończenie na str. 14

Ważnym problemem jest również zmiana "nawyków" administracji. Zdaniem W. Kuczyńskiego nie ma "spisku nomenklatury" - jest natomiast nieskuteczność w działaniu. Tę odpowiedź można sobie bardzo różnie tłumaczyć w obliczu majowych wyborów do rad narodowych.

Powinno się rozwijać rzemiosło i małe przedsiębiorstwa prywatne, budzić inicjatywę i szukać rozwiązań.

Spotkanie przyniosło wiele informacji o stanie naszej gospodarki, choć nie na wszystkie pytania podsekretarz był w stanie odpowiedzieć w sposób zadowalający zebranych. Wobec ostatnio wygłoszonej przez Lecha Wałęsę krytyki powolności reform gospodarczych w kraju, można zapytać czy nie przyczyniają się do tej powolności ludzie o przestarzałych poglądach, a pracujący na różnych szczeblach władzy?

Jadwiga DĄBROWSKA



Waldemar Kuczyński w Instytucie Polakim
12.04.90 fot. S. Fradro-Bonicki

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

✦ W uchwale programowej stwierdzono, że Solidarność nie powoła własnej partii politycznej. Po wyborach parlamentarnych, do których przyspieszenia wzywano na zjeździe, siłą rzeczy Solidarność będzie musiała ograniczyć się do roli związku zawodowego. Z wieloma krytycznymi reakcjami spotkała się wypowiedź wicepremiera Balcerowicza na spotkaniu z delegatami. Ze strony wicepremiera padły wezwania do współpracy rządu ze związkami zawodowymi. Ze strony delegatów wyrażano zniecierpliwienie brakiem pozytywnych skutków przeprowadzanych reform. Czy Solidarność zdoła ocalić swój autorytet w sytuacji, kiedy rezygnuje z zadań rewindykacyjnych, stojących przed związkiem zawodowym w normalnym społeczeństwie? Z drugiej strony czy przekształcona w agresywny związek zawodowy nie wznieci fali radykalizmu społecznego i nie przyczyni się do kłęski swoistego eksperymentu polegającego na przejściu od gospodarki planowej do gospodarki rynkowej?

✦ Tragicznym przerywnikiem obrad stało się podpalenie przez nieznaną sprawców mieszkania red. Jerzego Jachowicza, który w "Gazecie Wyborczej" demaskował przestępcze poczynania milicji. W trakcie pożaru zginęła jego żona, a córka przeżywa w szpitalu. Delegaci Zjazdu domagali się powołania specjalnej komisji mającej wykryć sprawców.

✦ Od 23.04 br. w Polsce istnieją dwie legalne organizacje harcerskie: zarejestrowano niezależny, działający od lat niejawnie, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. ZHR zastąpił się w dziejach kraju m.in. poparciem udzielanym Solidarności, a obecnie zaangażował się w prace nad odtworzeniem polskiego harcerstwa w Republice Litewskiej.

FUNDUSZ DARU NARODOWEGO

Stanisława Adam - Brionne	200 F
Franciszek Gierczak - Le Creusot	200 F
Mieczysław Hildebrandt - Vanves	500 F
Marianna Stefańska - Paryż	500 F
Barbara Pikul - Paryż	400 F
N.N. - Paryż	1.000 F
Franciszek Barański - Valentigney	100 F
Maria Wiśniewska - Exincourt	100 F
Stanisław Popielski - Montbéliard	500 F
Sevrin Manfroi - Montbéliard	200 F
Eric Bramorski - Montbéliard	100 F
J. Christophe Bramorski - Montbéliard	100 F
Janina Kuklińska - Montbéliard	100 F
Wincenty Banka - Fublaines	500 F
E. Lewandowski - Vichy	500 F
Józef Gmerek - Bondues	500 F
Józef Sędłak - Croix	200 F
Jan Bieniek - Lys-lez-Lannoy	200 F
P. Helena - Roubaix	1.000 F
P. Helena - Roubaix	200 F
p. Giedroń - Roubaix	200 F
Wallag - USA	120 F
pp. Curyłło - Roubaix	200 F
pp. Droźniak - Roubaix	100 F

KANCELARIA PRAWNA & TŁUMACZENIA PRZYSIĘGŁE JANUSZ BRĘŚ-WILCZOPOLSKI

6, Rue Becquerel
67380 Strasbourg-Lingolsheim
tel. 16/88.78.10.06.

Sprawy prawno administracyjne,
tłumaczenia przysięgłe
ważne na terenie całej Francji
wykonywane w terminie 48 godzin

Opłaty:

pr. jazdy, odpis skrócony aktu ur. - 70F TTC
pełny odpis aktu ur., ślubu - 80F TTC
inne dokumenty - 70F TTC za 100 słów

AKADEMIA MARYJNA

Do 13 maja a godz. 18.30 w sal
St. Pierre de Meilly - 181, av.
du Rosta - M^e Leo Sablon,
ul. przy Akademia Maryjna.

Udział ważną parafie paryskie i
podparafie.

Serdecznie zapraszamy.

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clchy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

OGŁOSZENIE

Młode małżeństwo z dzieckiem (współpracownicy "G.K.") szuka mieszkania (2, 3 pokoje) w Paryżu. Czynsz maksymalny 4,5 tys. FF. Wiadomość tel. 42.64.34.06. (od 9.00 do 11.00 i do 18.00 do 21.00)

FUNDUSZ DARU NARODOWEGO
(lista Kongresu Polonii Francuskiej)

Wiesława Rapacz-Hamerlak - Paryż	1.000 F
Józef Raczek - Vendin	200 F
N.N. - Oignies	50 F
p. Romanowicz - Paryż	500 F
Edward Hladky - Montivilliers	100 F
Kazimierz Pryfer - Sallaumines	500 F
Angèle Moucheron - Brunoy	200 F
ks. J. Sroka - Leforest	200 F



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD
I TŁUMACZEN

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses

Tel. 46.60.45.51.

oraz

4, Villa Jugo - 75015 Paris

3 piętro - M^o Duplex

Tel. 40.59.42.71

Przyjmuję:

9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redagacja aktów, podań, pism itp. Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

p. Laskus	100 F
Claude Nowak	100 F
Jean Kowalczyk	100 F
Jan Mruklik	150 F
p. Dawid	100 F
p. Marzec	150 F
p. Czerwonki	100 F
p. Banas	100 F
p. Wieliczko	100 F
p. Szyszko	30 F
Chaudefaud	20 F
pp. Drogomireccy	100 F
P. Domasiewicz	100 F
p. Kosmala	100 F
p. Majtyka	200 F
Rozalia Mikołajek	500 F

Razem: 2.050 F

Suma przekazana przez ks. Stanisława Dymka CM z miejscowości Soissons, St Quentin, Quignicourt

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy składać na adres: Mission Catholique Polonaise - 263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris wpłacając na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem bankowym z zaznaczeniem "Na Tydzień Miłosierdzia".

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:

Polska Miła Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 13 08 23 CCP 1277 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jes

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Ks. Tadeusz Budziński SDB, Sławomir Czarlewski,
Bogusław Sonik, br. Władysław Syniakiewicz,
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Graés - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB

P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 04

6000 Charleroi - CCP 000-0249081-02

RRN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM

Kontogeldner Volksbank eG, BLZ 500 925 00

Katholische Stimme, Konto N° 146218

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



"PITAGORAS - BYWAJ ZDRÓW"

FELIETON DLA DZIECI

Myślenie o wakacjach zaczynało się wcześniej - gdzieś pod koniec marca. W jasny, niedzielny poranek wychodziło się przed dom i... Niemożliwe! Wokół jeszcze kupki nieodtającego śniegu, róże na klombach jeszcze otulone, ziemi jeszcze nie widać spod lodu, ale... coś takiego w powietrzu się czuło; ni to zapach, ni cieplejszy powiew wiatru - coś elektryzującego: - wiosna idzie! Czuć wiosnę w powietrzu! Trzeba było, co prawda, sporo poczekać zdeptać do reszty to zimowe błotko lodowopiaskowe, pomarznąć jeszcze wieczorami na przystanku tramwajowym. Potem przychodziła Wielkanoc - jeśli późna to i bardziej kolorowa - naprawdę wiosenna, z kaczeńcami, zapachem traw, słoneczna, wygrzana.

I już był Maj - czyli pełne prawo do myślenia o lecie, wakacjach, czyli radość, że piątego z kolei zeszytu do algebry już się chyba nie uda zapisać, bo nie starczy słupków, zadań, ćwiczeń.

Maj rozpoczynał serię niedzielnych wyjazdów za miasto, wypraw do ZOO, lub nad pobliską rzeczkę. Można było, z błogim zadowoleniem dźwigać z kiosku za szkołą siatkę z czterema (!) butelkami. O tych butelkach pisano już wiele razy. Butelki były brązowe lub zielone, miały sprężynę z grubego drutu i porcelanowy, biały korek. I strzelały przy otwarciu. Najważniejsza jednak była ta sprężyna, bo pozwalała zamykać i otwierać smukłą butelkę w nieskończoność. A to oznaczało, że gdy zacznie się lato i będzie można wychodzić "na koc", czyli przenieść cały zabawkowy dobytek na pobliską łąkę i koczować (kocować) tam cały dzień - to i butelka będzie potrzebna. Napęczniona kompotem rabarbarowym stanie się nieodzowną częścią piknikowego rynsztunku.

Jedzenie lodów odbywało się pod ścisłą kontrolą rodziców - przynajmniej wtedy, w maju. Trzeba było powoli zlizywać waniliowe smakowitości z patyczka, powoli - żeby gardło nie zaczęło boleć. Teśnym wzrokiem spoglądało się na każdą budkę BAMBINO, gdzie wtedy nie było kartek: "LODÓW BRAK".

Ale już w maju, wiedziało się, że w

środku lata, u babci można będzie codziennie biegać na lody do ciotki Tereski. Ciotka Tereska sprzedawała lody na "gałki": małe dostawało się w dwóch płaskich andrutach, duże - w waflowym kubku. I to był szczyt marzeń każdego dziecka. Ale dzieci, jak wiadomo, nie powinny jeść dużo lodów, więc jadły małe porcje, w tych andrutach i oblizywały topniejące lodowe strużki z palców, a jak się zdarzyło nieszczęście to i z ubrań. To wszystko jednak dopiero miało się wydarzyć - na razie był maj, budki BAMBINO i oranżada... w proszku. To absolutne szaleństwo, wysoko cenione przez całą dzieciarnię, kupowało się w sklepie po 25 groszy za torebeczkę. Torebka z białego papieru zadrukowana była na zielono i ozdobiona rysunkiem cytryny lub pomarańczy. W środku ów "proszek" to po prostu mieszanina kwasu cytrynowego i cukru. Do tego barwnik, czyli ta atrakcja, od której język, usta, połowa twarzy i palce delikwenta spożywającego przysmak, stawały się intensywnie pomarańczowe. Po zjedzeniu dwóch porcji język robił się sztywny, a sama myśl o czymś kwaśnym powodowała natychmiastowy szczykocisk. Ale jedli oranżadę w proszku wszyscy - jedli, bo choć producent radził rozpuszczać proszek w wodzie i wypijać, to przecież nikt sobie receptami głowy nie zawracał, a opinia pani woźnej, że oranżada w proszku pochodzi w linii prostej od zdechłych myszy, była powszechnie ignorowana i na nikim nie robiła wrażenia.

Pani woźna w maju przestawała być "bardzo groźna". Nie mogła już z dawną, zimową zawziętością egzekwować tzw. "obuwia zmiennego", nie mogła już nikogo zmusić żeby chodził z workiem, żeby w szkolnej szatni zostawiał sandałki, a po szkole paradował w niewygodnych "juniorkach". Swoją drogą konia z rzędem dla tego, kto wskaże miejsce ukrycia pomysłodawcy juniorkowej zmyry.

Szkoła zaczynała maj straszliwie poważnie od zorganizowania capstrzyku, niby odpowiednika pochodu. Teoretycznie powinno się do tego capstrzyku zagnać całą działwę, ale tylko teoretycznie, bo pochód odbywał się po południu, gdy wszyscy grają w piłkę lub w kometkę. Na capstrzyk szły więc niechętnie, ale obowiązkowo niedobitki harcersstwa i choć mundurki zachowe miały ujednolicić całe towarzystwo, to dla mnie słowo "capstrzyk" pozostanie synonimem pstrokatej grupki dzieciaków - przebierańców. Gdyby z 25 osób zdjęć te prawie-harcerskie ubrania, dałoby się może skompletować siedem, w miarę poprawnych, mundurków. Ale kto się tym przejmował. Zwłaszcza, że grupka najpokorniejszych zuchów i tak topniała w oczach, bo ciągle ktoś gubił się, a to przy sklepie, a to koło parku, a to przy saturatorze i lodach BAMBINO. Czy w

ogóle ktoś docierał do celu - czyli trybuny (a jakże!) - nie wiadomo. Nie wiadomo też dokładnie, jak trybuna wyglądała i gdzie się znajdowała. Ale - być może - to ja nie wiedziałam, jako że nie czułam się zuchem i lubiłam grać w kometkę. Zwłaszcza w maju.

W domach trwały debaty przedwakacyjne, planowanie wydatków, tras, chodziło się na zakupy, bo to i ekwipunek letni trzeba było sprawić, zwłaszcza jeśli już w czerwcu zaczynały się wczasy. Oczywiście nad morzem. Potrzebny był więc wiatrochron, koniecznie kolorowy, długi pas kretonu, który potem na plaży otaczał "grajdołek" i fundował prywatną przestrzeń. W czerwcu Polska wyjeżdżała na wczasy pracownicze do pensjonatów lub "kwater prywatnych", obiady jadała w "punktach zbiorowego żywienia", a między posiłkami, błyszcząca od kremu do opalania, wystawiała się na słońce i smażyła brzuchem do góry, jak na wielkiej patelni. Zanim jednak mogła zanurzyć się w nagrzaną, przybrzeżną fali na plaży w Ustce i Jastarni, mu... w maju właśnie nagonić się i za... kretonem do wiatrochronu i za pompką do materaca, za leżakami, że o biletach kolejowych do Gdańska czy Słupska nie wspomnę.

Kto twierdzi, że lato zaczyna się 22 czerwca, a wakacje wraz z tzw. "ostatnim dzwonkiem" - ten jest w błędzie. Wakacje, proszę Państwa, i lato przychodzi w pierwszych słonecznych dniach maja, kiedy kupujemy loda w wafelku.

Już wtedy. Już teraz!

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

W ostatnim felietonie chochlik drukarski zamienił WIERSZYŃNINA na WIERSZYŃNA. Autorkę, czytelników i... Czechowa przepraszamy. Redakcja.

Z NOTESU KS. JANA

★ ★ ★ ★ ★

Człowiek, który zdaje sobie sprawę z tej szczególnej formy zła, jaka panuje w danym czasie i czuje się obywatelny przez nią, zagłębia się w własne serce, szukając natchnienia, a znalazłszy je przynosi innym.

Gandhi

★ ★ ★ ★ ★

Wielki artysta wynajduje pierwowzór, a życie stara się go kopiować.

O. Wilde

★ ★ ★ ★ ★